



WIELKOPOLANIN

№ 122.

Przedpłata w Poznaniu.
kwartalnie 1 marka, wieszczenie 35 fen.
a odnośnikiem do domu 1 m. 35 fen.
WIELKOPOLANIN
wybodał audyentnie.

Poznań, piątek 30 maja 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Przedpłata na czerwiec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za 35 fen. na ten jeden miesiąc. „Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

Pomnik dla księcia Bismarcka.

Wiadoma, że już i dawniej, a zwłaszcza gdy rad nie rad z woli cesarza ustępował z wysokich stanowisk książę Bismarck, wielbiciel jego w Niemczech poczęli głosić: tak wielkiemu mężowi, twórcy potężnego cesarstwa niemieckiego należy się pomnik wspaniały jeszcze za życia! Za życia — lubo zwykle w świecie całym dopiero po śmierci znakomitych ludzi wdzięczna potomność stawia im posągi, i lubo książę Bismarck sam ten tylko chwalił nieraz zwyczaj. — A więc były odezwy do niemieckiego narodu o powszechne na pomnik dla żywego składki i zawiązał się komitet, który sprawę pomnikową wziął w ręce.

Tymczasem dawniejszy kanclerz, zniecierpliwiony chorobą, bezczynnością i nudą w wieksem zacisku, rozgadał się nieco z nawiedzającymi go gośćmi, czy to z redaktorem pisma hamburskiego, czy to nawet z dziennikarzem Francuzem, czy to z Moskałem, a wynurzania te głoszone natychmiast po pismach zagranicznych według zdania Niemców były nadto szczere, ba! nawet szkodliwe. — Od tej zwłaszcza chwili stygnie wyraźnie zapal nawet w sercach dotychczasowych wielbicieli Bismarcka.

Zdawna przeciwne jemu pisma teraz tem zaciebiej występują przeciw wielowładnemu ongi kanclerzowi, dowodząc, że cobądź zdział swego czasu, działał chyba podniecany raczej dumą, miłością własnej swej osoby i sławy osobistej, a nie wyłącznie powodowany miłością ojczyzny i przywiązaniem do tronu. Stygnie więc dawne uwielbienie czy to w pobliżu tronu, czy w szerokich kołach różnych stronnictw niemieckiego narodu, a ów komitet pomnikowy już zaczyna przebąkać — według doniesień berlińskiej gazety giełdowej — iż wcale nie jest pewną, czy za wpływające datki stanie pomnik Bismarcka, czy też raczej nie zakupią jakich nowych dóbr ziemskich w darze dla księcia!

Nie chcemy obliczać, czego więcej obecnie w samej stolicy Niemiec, w Berlinie: czy przegan dla dawnego kanclerza po gazetach, czy ofiar wpływających do kasy komitetowej.

Tyle pewna, że pomiędzy nami w Poznaniu i po innych miastach kraju nie widać krążących arkuszy, przeznaczonych do wpisywania składek wraz z nazwiskami składających na uczenie starego księcia. — I w naszym wprawdzie kraju tygodniki urzędowe powiatowe w każdym powiecie ogłaszają wiadomość o składce na pomnik — ale po nad to nie wiedzieliśmy do dni ostatnich o innej, żywszej czynności.

Tymczasem donoszą z wielu stron do pism naszych, że po różnych powiatach na wsi obchodzą podobno żandarmi, i dopytują się, czy też okólnik składkowy obiega od zagrody do zagrody, który gospodarz i jaki ofiaruje datek. — Równocześnie tedy zadają nam ze wsi pytanie (nie dziwny się temu zbyt), czy jest „mus” wpisywać się ze składką na pomnik dla księcia Bismarcka? czy nie będzie przykrości dla gminy i jej mieszkańców, jeżeli nie zapełnią wpisaniami krążącego arkusza?

Odpowiedź łatwa. Poddany państwa różnym podlega obowiązkom czyli „musom”, od których bez słusznej przyczyny i bezkarnie usuwać się nie wolno. Dla dziecka istnieje „przymus szkolny”, dla młodzieńca przymus służby wojskowej, potem jeszcze przynależność do rezerwy, obrony krajowej etc; dla wszystkich przymus opłacania podatków, posłuszeństwa względem władz i ustaw.

Atoli nie ma przymusu czci i składania ofiar pieniężnych na posągi lub dary dla jakich bądź osób. — Składki wszelkie — zastrzeżono to nawet ustawą osobną — mogą być tylko dobrowolne, i nikomu nie spadnie włos z głowy, od jakiej bądź uchylny się składki.

Nibyto dobrowolne, a naprawdę niewolnicze składki znane są tylko pod berłem rosyjskim. Tam ilekroć ogłasza władza: „Wolno (?) jest mieszkańcom Warszawy oświecić dnia tego wieczorem okna na carską uroczystość”, albo „wolno składać datki na pomnik dla cara Aleksandra II w Częstochowie” — już prawie nie ma innej rady, jeno użyć danej „wolności”, bo inaczej przesładowania, kary pieniężne i gorsze następstwa.

Aleć to tylko w Rosji — zresztą w żadnym innym państwie Europy.

Tutaj o dobrowolności składkowania wie każdy żandarm, bo ta swoboda — powtarzamy — zastrzeżona jest prawem wyrażem. Gdyby który żandarm (czego nie przypuszczamy) dopytujący się o wykaz składek na pomnik, miał objawiać nieznajomość tej ustawy i niezadowolnie, natenczas radzimy mu przypomnieć ustawę, i zapytać, ilu też w samym Berlinie Niemców wstrzyma się od udziału w ogłoszonej tej przez pisma składce. — Tych wstrzemięzliwych nie policzy nikt, gdyż będzie ich wielu, a nikomu nie spadnie z głowy ani włos.

My Polacy będziemy gorliwsi od kroci Niemców, gdy mowa o stawianiu pomnika księciu Bismarckowi?

„Najważniejszy skarb ten posiada, Kto mądrze głową i ręką włada.”

Tento dwuwiersz wiadąc na czele, p. J. Pajzert, sekretarz Kółka śremskiego, w odczycie mianym dnia 18 b. m. na walnym zebraniu Kółek rolniczych powiatu śremskiego z wielkim dla uczestników pożytkiem roztrząsał kilka z życia rolaika przedmiotów, które — o ile nam wiadomo — rzadziej dotąd i mniej szczegółowo bywały dotykane.

Lucząc się z szczupłością miejsca w piśmie swoim, zwłaszcza w porze żywych a nas bezpośrednio obchodzących rozpraw sejmowych (i kiedy dopiero skończyliśmy ostatnie wykazy składek na braci Galicyan, ogłaszane na usilne żądania licznych czytelników) — wbrew chęciom najlepszemu nie możemy zamieścić całej rozprawy szanownego sekretarza śremskiego Kółka. Pomijając tedy uwagi o potrzebie większej jeszcze oszczędności i dążenia do coraz prawdziwszej oświaty, jako uwagi już częściej (aczkolwiek zbyt często) wypowiedziane, podajemy te z odczytu p. Pajzerta ustępy i myśli, które jako dotąd mniej dotykane, może całkiem nowe, szczególnież zaciekawić powinny szanownych czytelników, zwłaszcza oddanych rolnictwu.

„Kółka — twierdzi słusznie p. Pajzert — powinni być nam (gospodarzom) szkołą, sądem, poniekąd policją, ucieczką w nieszczęściu, spójnią w szczęściu. Tam powinniśmy się pouczać i pocieszać wzajemnie, tam wszystkie swoje sprawy sądowe, polityczne przedstawiać, roztrząsać, obmyślać, czy i jakie poczynić kroki na drodze sądowej lub innej urzędowej; tam zasięgać przyjacielskiej rady w każdym trudnym położeniu. Czy tak się dzieje? Nie. — W niejednej sprawie, bracia rolnicy, oszczędzilibyśmy sobie kosztów sądowych, adwokackich, niejednego kłopotu i smutku, gdybyśmy szczerze zwierzać się chcieli czy to prezesowi Kółka, czy zebraniu całemu. Wszelkie nieporozumienia i sprzeczki pomiędzy członkami Kółka tylko w obrębie Kółka zażegnane być winny, a nie na drodze sądowej.

Korzystajmy z biblioteczek kółkowych, które coraz zasilane być winny nowymi pismami i książkami z dziedziny rolnictwa i innych nauk; nade wszystko winniśmy utrzymywać pisma jak „Poradnik.”

Kółka powinny nam być giełdą. Tu winniśmy się porozumiewać, co kto komu sprzedać może z płodów swego gospodarstwa. Sądę np., że członkowi Kółka dogodniej i bezpieczniej być

winno nabyć konia od sąsiada i członka, aniżeli z obcej, zgola nieznanej ręki.

Słowem w Kółkach powinniśmy uważać się za braci, za wspólną rodzinę, w każdej potrzebie wspierając się wzajem rzetelną radą i pomocą.

W Kółkach możemy rozbić nie same tylko sprawy codzienne z zwykłego trybu gospodarstwa, lubo i te następczą, coraz to nowe wątpliwości, spostrzeżenia i doświadczenia, ale nadto, by tem bardziej zaostreć ciekawość członków, wielce pożądaną byłoby rzeczą od czasu roztrząsać inne przedmioty, np. z budownictwa wiejskiego, z gospodarstwa narodowego czyli ekonomii itp.

O takich to wspomniawszy przedmiotach, zastanówmy się dzisiaj nad dwoma w życiu rolnika bardzo ważnymi, a pomijanymi przecież milczeniem w zwykłym biegu obrad kółkowych. Pomówię o księgach wieczystych czyli hipotekach i o legitymacji spadkowej.

Co to hipoteka czyli księga wieczysta? Wie o niej bardzo wiele każdy gospodarz właściciel; lecz jakie ona nakłada obowiązki, jak o nią dbać troskliwie — nad tem nie każdy się zastanowi, a dziadowie podobno wcale nie wiedzieli, jak wyglądają, co się z niemi dzieje. To też, gdy temu i owemu przedano gospodarstwo na subhastację, dziwił się, jakim to stało się prawem, albo wreszcie pozostawiając schedę dzieciom, dużo kłopotu niejedną ojciec umierający zwał na dzieci, zaszargani, pozostawiając hipotekę.

(Dokończenie nastąpi.)

Czytelnia ludowa w Cieszyńcu.

Z wydanego świeżo sprawozdania wydziału Czytelni ludowej w Cieszyńcu za rok 1889 wyjmujemy następujące szczegóły. W bieżącym roku kończy Czytelnia ludowa w Cieszyńcu 30 lat istnienia. Jest ona najstarszym stowarzyszeniem narodowym na Śląsku. Wzięła sobie za zadanie oświatę ludu na podstawie języka polskiego. Jest ona szkołą dla dorosłych, ma uzupełnić wykształcenie ludu, rozpoczętego w szkołach niższych ludowych, ma wreszcie dać ludowi to, czego szkoła niższa dać nie może. Z końcem r. 1889 liczba członków rzeczywistych wynosiła 223. Dochody Czytelni wynosiły w r. 1889 ogółem 2729 złr. 70. Do funduszu żelaznego przekazano 1303 złr. 11 centów.

Nasze tow. Czytelni ludowej nie

prędka doczeka się funduszu żelaznego — ba! nawet nie ma dosyć wpływających regularnie dochodów, by zadość uczynić chwilowym potrzebom. — Rzecz bowiem można, że prawie wszyscy dopraszają się o czytelnice, a równocześnie tylko niewiele osób poczuwa się do obowiązku wpisywania się do szeregu stałych członków, z roczną regularnie wpłacaną składką.

Owoż i teraz właśnie, choć z obfitej na Galicyan składki wpływa kilka tysięcy marek do kasy czytelni, szanowna dyrekcyja nie tai, że i ten niespodziany zasilek nie zaspokoi wcale chwilowej nawet, bardzo znacznej potrzeby.

Naszej więc dzielnicy nie mierzyć się z Cieszyńcem i tamtymi rodakami, chociaż kochani ci Ślązacy austriacy mniej od nas liczni, mniej zamożni i nibyto mniej światli.

O funduszu żelaznym czytelni naszej nawet marzyć nie możemy, póki liczyć nie będzie stutysięcy, a choćby tylko półsetki tysięcy członków stałych, o czem „Wielkopolanin“ po wiele razy już pisał — dotąd niestety zawsze na próżno.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Nadworny marszałek cesarza niemieckiego Liebenau otrzymał dymisy; — następcą jego ma zostać hr. Eulenburg.

Według gazet paryżskich przymus paszportowy na granicy alzackiej ma być zniesionym z dniem 1 lipca r. b.

Ambasador rosyjski hr. Szuwałow zamierza odwiedzić księcia Bismarcka we Friedrichsruh.

Na pomnik dla księcia Bismarcka zebrano dotychczas około 183,000 mr.

W Moguncyi aresztowano szwedzkiego kapitana pozasłużbowego, Petersena z powodu śpiegostwa.

Czeladnicy kowalscy w Królewcu zawiesili pracę — żądają zniesienia pracy niedzielnej, oraz pracy minimalnej 15 mkr. tygodniowo. Spodziewają się tamże niezadługo bezrobocia garncarzy.

Rząd niemiecki zamierza utworzyć biuro informacyjne dla robotników, na wzór istniejących w Anglii.

Do Wiednia przybyła księżna Czarnogóry; cesarz austriacki złożył jej wizytę, która trwała zaledwie 10 minut.

Czeladnicy mularscy w Gracu u-

chwalili zaświatować, ponieważ pracodawcy nie zgodzili się na ich żądania.

Francuzkie ministerstwo wojny wystosowało zapytanie do wszystkich pozasłużbowych lekarzy wojskowych, aby oświadczyli, czy w razie wojny wstąpią z powrotem do armii.

W Paryżu krąży pogłoski, że dotychczasowy ambasador francuzki w Berlinie p. Herbette ma być odwołanym z swego stanowiska.

Prezydent Rzeczypospolitej francuzkiej p. Carnot przybył onegdaj do Belfortu, twierdzy francuzkiej, która w czasie wojny niemiecko-francuzkiej w r. 1870/1871 tak silny stawiała Niemcom opór. Na powitanie jego stawilo się — według gazet paryżskich — około 10 tysięcy Alzackich przybyłych częścią za paszportami wprost, częścią na Szwajcaryę. — Burmistrz miasta przemówił do prezydenta, sławiać obronę tej twierdzy w czasie wojny francuzko-niemieckiej; prezydent oświadczył, iż zna przywiązanie do ojczyzny mieszkańców Belfortu. Najstarszy ksiądz katolicki Belfortu przedstawił prezydentowi proboszczy alzackich parafii; — Carnot ścisnął im dłonie, w milczeniu. Rektor wszechszkoły zaznaczył, iż wszechszkoła wychowuje młodzież na dzielnych patriotów. — Ludność witała prezydenta z niezmiernym zapalem; całe zaś przyjęcie miało charakter bardzo podniosły.

Dzisiejsza „Post“ odbiera telegram z Paryża, iż wiadomość o przybyciu 10,000 Alzackich do Belfortu jest najzupełniej mylną.

W sprawie znanych wynurzeń księcia Bismarcka do p. de Houx, oświadczył były minister francuzkich spraw zagranicznych książę de Broglie, że książę Bismarck za daleko się posunął, utrzymując, iż Niemcy nigdy nie zaczepią Francji. Książę przypomina przesilenie między narodowe z r. 1875, kiedy Niemcy chciały doprowadzić do wojny z Francją.

Senat hiszpański pochwilił ustawę o ogólnym głosowaniu.

W procesie Panicy — jak donoszą z Zoffii — prokurator cofnął swe oskarżenie przeciw kilku obwinionym, natomiast przeciw Panicy, Armandowi i Rizowowi wniósł o karę śmierci, przeciw innym oskarżonym o kary więzienne.

Książę Ferdynand bułgarski otworzył uroczyste kolej żelazną nowo zbudowaną Jamboli-Burgas dłuższą przemową, dziękując wszystkim, którzy brali udział w tem dziele; w końcu zaś nadmienił, iż naród bułgarski zajęty jest pokojową pracą i chce nadal tak postępować; książę i rząd zaś wszelkimi siłami popierać będą te usiłowania.

Narzeczona z brodą.

Obrazek z czasów wojen napoleońskich w Hiszpanii.

(Ciąg dalszy.)

Piękne były to dziewczęta owa moja kochanka! było spojrzeć na co! Krew z mlekiem na twarzy, włos czarny, oko czarne a błyszczało niby jaka gwiazdka na pochmurnem niebie; cóż dopiero jej rączka, nóżka! Wiedź o tem dobrodzieju, że nad nogi Andaluzyanek hiszpańskich w całym świecie nie znajdziesz; zgrabne, niby z alabastru wytoczone, a drobne, doprawdy, dwie ich pomieściłbyś na dłoni.

Imię mojej kochanki było dziwne, nie ma u nas takich, Donna Salvatora, biesby go spał. Było tam coś, Osseti Faluncio, Gonzalvas; dziwny bowiem lud ci Hiszpanie, wszystko inaczej robią niż my; u nas na przykład człek w nocy śpi a w dzień pracuje, u nich w nocy w mieście huk i wrzawy pełno. Kawiarnie pełne próżniaków, sklepy pootwierane, szewcy szyją trzewiki — bo tam w butach nie chodzą; krawcy mantyle i manty a poeci kuja wie-sze, by przecież za co odziać się. Za to w dzień pustki na ulicy, zwłaszcza w południe, jak u nas o północy, żywej nie napotkasz duszy, nudno, smutno. Tak samo i z nazwiskami, u nas człek wystarczy jedno, porządne ma się rozumieć, na przykład Baranowski, Kozłowski, aż miło; u nich na opak, każdy szlachcic, a szlachtę zwa tam Hidalgo, ma ich pół kopy przynajmniej, wszystkie jednak ni przylatać ni przyszyć, dziwne, dzikie; język bolał, chcąc je choćby do połowy wymówić. Gorzej jeszcze z ich markizami i hrabiami, ci już miary nie znają; tytułują się z ojca, z dziada, matki, żony, swej wsi, lasu lub zamku;

wiedzieć nadoprawdy, jak się który zowie, wszystkie tytuły spamiętać, trzeba miećby rozum Salomona lub Holofernesa.

Ale co mi tam było do familijnej nazwy mojej Donny Salvatory, któż na to zważa, kiedy się kocha, a ja kochałem się w Donnie i ona mnie kochała, jak to mówią, na zabój.

Jaki był początek, jak się urodziła ta miłość, dalipan już nie wiem, mnie się zdaje, że ztąd, iż ja byłem młody i moja Donna miała dopiero lat siedmnaście, że dwa miesiące strawiliśmy pod jednym dachem, zawsze przy sobie i z sobą, że grałem jako tako na gitarze, a ona pięknie śpiewała, i w końcu, że tak widać Pan Bóg dopuścił, a to najpewniejsza przyczyna.

Ta zaś moja miłość nie była taką jak wszystkie inne w wojsku Napoleona; wiedź bowiem, kochało się często i wszędzie, gdzie się tylko stało kwatery; już to był niejako porządek zwykły, nikomu nie chciało się nudzić, każdemu rozweselić, a na odczepkę od nudy i na podniętę wesela, konieczna potrzebna dziewczyna.

Kochając się zaś na prawdę i o tem wiedź, konieczna przychodzić chęć ożenienia się, dalipan! szalona chęć, niewiem jak w zdrowej może urodzić się głowie; lecz też z zdrową głową niewiem czy się kto kiedy na serio pokocha, trzeba do tego szalu, gorączki, ślepoty. Tyś młody, pamiętaj o tem, dla mnie już zapóźno, a kiedyś kochając się ani pomyślałem, abym kiedy mógł tak rozumować, jak oto dziś z tobą.

Lecz do ożenienia wielu rzeczy potrzeba, a co najwięcej podług Napoleona kodeksu, zezwolenia rodziców. Brzydkie prawo dalipan, już to oczywiście kiedy go pisał cesarz, pewnie się nie kochał; ależ czy on się kiedy w życiu kochał? Mówią, że w Józefinie, ba, ba! nie wierzę temu, przecież nie byłby się rozwodził, a przypuściwszy, że to zrobił dla dobra państwa i interesu dynastji, czyżby ją zostawiał w Paryżu, kiedy sam biegł do Włoch, do Egiptu lub Niemiec? Wre-

ście wielki człowiek, alboż znajdzie dość czasu na miłości? Słyszałem też i to z pewnych ust, o pierwszej jego i najgwałtowniejszej, jak sam mówił, miłości. Czy wiesz Mospanie, jakie było wtedy jego szczęście najwyższe? oto, gdy mógł jeść wiśnie pospółem z kochanką... Jesć wiśnie, zgodziłbym się, lecz na tem ograniczać swe szczęście, nadzi je i chęci — ba Mospanie! a od czego krew w żyłach, serce w piersi.

Otóż, jak wszyscy oddając winny hołd wojskowemu geniuszowi i niezaprzeczanej mądrości cesarza, przeklinałem chętkę, jaką miał do mieszania się we wszystko a szczególnie w gryzmoło kodeksów; czemuż jej nie pozostawił komu innemu? Tyle próżniaków, radzców pozostawił w Paryżu; oni względniejsi byłiby, jeżeli nie dla siebie, to dla swych dzieci i krewnych; nadewszystko ów wzmiarkowany artykuł ciężył na myśli i jakże inaczej być miało, kiedy ja kochałem, chciałem się ożenić, a rodzice mojej Donny Salvatory ani słyszeć o tem nie chcieli, szczególnież też ojciec.

Bo trzeba ci wiedzieć, dziwny to był człowiek ów rodzic mojej kochanki, Hiszpan starej daty, a więc mrukiwy, ponury i dumny, dumny jakby całym światem władał, lub przynajmniej nosił szlify francuzkiego marszałka. Przecież mu było daleko do tego, nawet kapralem nie wart być; świst kuli straszył go, brzęk szablic o mdłość przyprawiał, krwi nigdy nie widział, a gdy go mianowano jako dziedzica dowódcą gwardji narodowej miasteczka, ani chciał przyjąć tego stopnia, chyba pod warunkiem, że cały batalion, nie karabinami lecz kijami mustrować się będzie, i że on kij nie spadnie zatknie do boku. Gdy się o tem dowiedział nasz pan generał, śmiał się do rozpuku, jednak nie bardzo życzył sobie podobnych oficerów, i kogo innego mianował dowódcą wzmiarkowanej gwardji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich odbyło się w piątek; stawilo się na nie około 40 pań. Przewodnicząca dyrekcyi p. Helena Jakowicka zgłosiła zebranie i oświadczyła, iż od roku 1878 Towarzystwo nie miało walnego zebrania dla rozmaitych ważnych powodów, pomiędzy innemi do najważniejszych zaliczyć trzeba długą chorobę i śmierć nieodżałowanej s. p. Bibiany Moraczewskiej, długoletniej przewodniczącej; następnie zachęcała do pozyskania nowych członków, gdyż Towarzystwo pragnie usilnie rozszerzać jak najwięcej swe działanie a dochody nie wystarczają na to. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącej walnego zebrania; — obrano jednogłośnie p. sędzinę Potworowską. Pani dr. Niegolewska w imieniu dyrekcyi zdała sprawozdanie z czynności Towarzystwa poczynając od r. 1878; poniżej podajemy sprawozdanie za rok ubiegły.

Od 1 stycznia 1889 roku do 1 stycznia kosztem Towarzystwa uczęszczało: nauczycielek na wyższej pensyi 12, nauczycielek muzyki 2, nauczycielek rysunków 1, handla 3, dentyści 1, monogramów 2, krawczyń 10 (2 tylko pod opieką) gospodyń 4, na nauce centryfugi 1, fryzjerka 1, kucharek 4 (jedna usunęła się), modniarek 5, praczek 3, szewczyń 2, bony Fröblowskie 2 — razem 51; ukończyło naukę: nauczycielek na wyższej pensyi 1, handla 3, monogramów 2, krawczyń 10, gospodyń 4 (1 po częściowej nauce), fryzjerka 1, kucharka 1, modniarek 3, praczek 3, szewczyń 2, bony Fröblowskie 2 — razem 29; pozostaje w nauce: nauczycielek (2 zmieniły zawód) 8, nauczycielek muzyki 2, nauczycielek rysunku 1, dentyści 1, gospodyń 1, na nauce centryfugi 1, modniarek 2, kucharek 4 — razem 20; oczekują na stypendyum: nauczycielka 1, gospodyń 2, modniarek 6, kucharek 2, na nauce handlu 4, bona Fröblowska 1, praczek 2, krawczyń 7 — razem 25.

Dyrekcya odbyła 22 posiedzeń. Petycyi było 93, przyjętych 26, nieprzyjętych 54, nierozstrzygniętych 13.

W rozprawach nad sprawozdaniem chwalił dr. Zieliwicz dyrekcyi, że kałci elewki Towarzystwa w praktycznych zawodach, jak dentyści, praczeki, kucharki i innych i zapytywał, czy pracodawcy są zadowoleni z pupilek Towarzystwa. Pan Franciszek Dobrowolski w imieniu dyrekcyi oświadczył, iż dyrekcyja pójdzie w tym samym co dotychczas kierunku a pracodawcy są zadowoleni z pupilek. Następnie p. Marya Szczaniecka zdała sprawozdanie ze stanu kasy. Dochód wraz z rezydentem z roku ubiegłego wynosił 11,153,78 mk. Rozchód 7,48,83 mk. Zostaje rezydent na rok bieżący 3909,95 mk. Pan Władysław Jerzykiewicz odczytał protokół rewizyi kasy; poświadcza w nim, że książki kasowe są należycie prowadzone i że stan kasy zgadza się z książkami. Walne zebranie udzieliło żadanego pokwitowania jednogłośnie.

Dyrekcya stanowią pp. br. Leonardowa Kwilecka, Emilia Szczaniecka, Seweryna Lossowa, dr. Niegolewska Jaroczyńska, Br. Grabska, Marya Szczaniecka, Marya Potworowska, Emilia Radońska, Albertyna Cegielska, Helena Jakowicka, Hajnowska, dr. Kantecka, i pp. Stanisław Motty i Franciszek Dobrowolski.

* Nadzwyczajne zebranie członków kasy pogrzebowej dla nauczycieli utworzył na sali Lamberta profesor dr. Moritz. Ponieważ rektor Hecht złożył urząd jako członek zarządu, przeto na lat 5 wybrano dr. Kaergera. Z zarządu wystąpili także rektor Markus i kantor Merk; w miejsce ich wybrano pp. nauczycieli przy szkole średniej: Marcinkowskiego na 1½ roku i Hosvena na 3½ roku. Rewizorami kasy na 2 lata obrani pp. Ostrowski, Eitner, Knothe (z Jerzyca), a zastępcami Seyda, Menzel i rektor Markus.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 29 maja.

* Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 rana do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2 po południu. Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Tow. sztuk pięknych.

* Zniżone porto od druków wyniesie będzie: do 50 gramów ciężkości przesyłki 3 fen., nad 50 do 100 gr. włącznie 5 fen., nad 100 do 250 gr. włącznie 10 fen., nad 250 do 500 gr. włącznie 20 fen., nad 500 gr. do 1 kilogr. włącznie 30 fen. Zniżenie to nastąpi od 1 czerwca r. b.

* Proklamowanie króla w Bractwie kurkowym poznańskim, odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu.

* Biuro dla gazu i wodociągów miejskich przeniesiono z budynku wagi miejskiej, który obecnie rozbierają, do budynku straży ogniowej.

* W lombardzie miejskim po licytacji niewykupionych zastawów pozostały przewyżki przy niektórych (zastawy od nr. 22,297 do nr. 31,670). Kasa lombardowa wypłaci te przewyżki do 7 sierpnia; kto do tego terminu się nie zgłosi, temu pieniądze przeпадną na korzyść kasy ubogich.

* W prowincjonalnej kasie nie ma obecnie funduszu na wypłacanie nagród za tępienie wyder. Tymczasowo zatem wnioski o nagrody nie będą uwzględnione.

* Licytacja na tegoroczną trawę i pastwisko na nadbrzeżnych rządowych parcelach poczynając od Łęczyckiego rowu młyńskiego, aż do Owińsk odbędzie się dnia 3 czerwca o godzinie 4-tej przy windzie na Tamie Berdychowskiej. Dozórca Bittner, Gaertig i Kröning mają obowiązek wskazać te parcele.

* Polwark Szelejowo w powiecie żnińskim nabył od p. Bogusława Marcinkowskiego w celu parcelacyjnym, p. Aronschn z Bydgoszczy za cenę 77,000 mk. Znow kawałek polskiej ziemi przeszedł w obce ręce, ale zdaje się tylko na bardzo krótko, gdyż w okolicy jest pełno polskich właścicieli, którzy są gotowi każdej chwili kupować mniejsze parcele.

* W Strzelnie pułkownik żandarmerji Valentin z Poznania odbył przegląd żandarmów. Zwiedził kilka stacyi granicznych i przez Kruświcę pojechał do Bydgoszczy. Żandarmi mają otrzymać najnowsze karabiny zastosowane do prochu bezdymnego.

* W Inowrocławiu kowale zebrali się na naradę i postanowili podwyższyć ceny za robotę o 15 procent. Szczególniej oznaczono cenę za podkowę. Odciąż kosztować ma podkowa bez odcyji 60 fen., z odcyjami 75 fen.

* W Szublinie zabawa młodzieży w lasku pana Klonieckiego udała się bardzo dobrze. Wszystko szło zgodą i jednnością. Narady celem założenia tak koniecznego u nas Towarzystwa odbędą się wkrótce w lokalu p. Kosmalskiego.

* W Łabisz niu pod Gnieznem zachorowało dużo dzieci szkolnych na egipskie zapalenie ocz. Władza zarządziła środki ostrożności.

* W Sępszewle administracyja apteki powierzono aptekarzowi p. Fr. Głabiszowi, Kr. rejencya udzieliła pozwolenia.

* W Kejnl na cmentarzu żydowskim znaleziono ciało nowonarodzonego dziecka. Rewizya lekarska wykazała, że dziecko to żywe na świat przyszło i że je wyrodna matka zabiła zaraz po urodzeniu.

* Z Wrześni donoszą o rozpoczętej na dobre stryży owiec, która wypada bardzo korzystnie na rok bieżący, mimo wielki brak paszy ze złoźocznej. — Właściciele mniejszych posiadłości, już po większej części wełnę sprzedali handlarzom. Większe dominia wstrzymują się ze sprzedażą dla tego, że handlarze ofiarują ceny 10—15 mk. niższe niż zeszłoroczne.

* Nowy Tomyl dnia 28 maja Deszcze zrzadziły w okolicy dużo szk dy. W wielu miejscach wygaliły perki i jeszcze raz będą sadzone. Tak samo i ze świeżymi plantacyami chmielu się stało — i te należy na nowo ro sadkami obsadzić.

* Kalendarz, Piątek 30-go maja. Feliksa p. Wschód słońca godzinie 3 minut 47 wschód o godzinie 8 minut 7.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Wielka encyklopedia ilustrowana. Warszawa 1890, zeszyt I—V str. 1—328. Nakład i druk S. Sikorskiego.

Literatura nasza wcale nie obfitą jest w encyklopedye powszechnie wiedzy ludzkiej; posiadamy wprawdzie w języku naszym monumentalne dzieło wydane przed kilkadziesiąt laty „Encyklopedyja powszechna“ Orgelbrands, ale to od dawna wyczerpane i przestarzałe. Inne encyklopedye mniejsze, jak Orgelbranda i Ungra, podjęte były zbyt gorączkowo i wiele w nich znajduje się niedokładności i opuszczeń. Z prawdziwą więc radością witamy „Wielką encyklopedyja ilustrowaną“ wydawnictwo p. Sikorskiego, którego pięć pierwszych zeszytów opuściło prasę. Wydawca pojmuje rzecz na serio a z kilku wydanych już zeszytów poznać możemy, że literaturze naszej przybywa prawdziwie pomnikowe dzieło. W komitecie redakcyjnym zasiadają znakomici nasi uczeni jak dr. Piotr Chmielowski, Kazimierz Kaszewski, dr. Jan Karłowicz, Tadeusz Korzon, Władysław Smoleński i wielu innych. Pomiedzy autorami, którzy umieścili w pierwszych zeszytach swe prace, znajdujemy nazwiska dr. Pawińskiego, F. K. Martynowskiego, dr. Juliana Ochowicza, W. K. Zielińskiego, dr. Henryka Łuczkiwicza, Józefa Keniga, Karola Widmana,

oraz wielu innych, których nazwiska zapisały się dobrze na kartach naszego piśmiennictwa. Rzeczom polskim poświęcił komitet redakcyjny szczególną uwagę i obszernie traktować je będzie. — W pierwszym zaraz zeszytce natopkamy znakomicie opracowany artykuł „Abecadło“ przez Kryńskiego. O Afganistanie rozpisal się obszernie pan Nałkowski; artykuł „Afryka“ napisany przez p. Szumowskiego na podstawie ostatnich badań. Wybornie wykonane ilustracye (drzeworyty i litografie) objaśniają główne artykuły dzieła. Papier piękny, druk wyraźny i czysty. Polecamy wspaniałe wydawnictwo p. Sikorskiego jak najgoręcej, gdyż pod każdym względem zasługuje na to. Iluż to jeszcze z nas nabywa niemieckie encyklopedye, które dzieje i sprawy nasze traktują po macoszemu lub przedstawiają nieraz w sposób wręcz ohydny. „Wielka encyklopedia ilustrowana“ powinna się znaleźć w domu każdego wykształconego człowieka; — nie wątpimy też, że nie tylko u nas ale w całej Polsce wydawnictwo to wielkie mieć będzie powodzenie. W miarę wychodzenia dalszych zeszytów będziemy o nich regularnie powiadamiali naszych czytelników.

OD REDAKCYI.

* Panu F. Z. w Uściu. Przekonałismy się osobiście na głównej poczcie poznańskiej, że jeden egzemplarz „Poradnika gospodarskiego“ dochodzi także do biura pocztowego w Uściu. Tamtejszy więc urzędnik pocztowy powinien wiedzieć o „Poradniku“ i gdzie go znaleźć w wykazie pism czasowych. Poradnik zapisany jest w wykazie w rozdziale II (Abtheilung II) pod literą „q“ pod liczbą 71. Ze wskazówki tej zechcą skorzystać inni także czytelnicy nasi, którym na jakiej poczcie też może powiedziano, że o „Poradniku“ nie wiedzą.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 28 maja

4½% listy zastawne poznańskie	102 00	„
2½% listy zastawne poznańskie	98 80	„
4½% listy rentowe poznańskie	103 80	„
Zach.-pruskie 3½% listy zastawne, zycerskie	98 80	„
Zach.-pruskie 3½% listy zastawne nowe	98 80	„
Pruskie 4½% listy rentowe	103 80	„
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	00 00	„
Poznański bank prowincjonalny	114 50	„
4½% pożyczka niemiecka	107 50	„
3½% pożyczka niemiecka	106 10	„
4½% pożyczka pruska ukonsolidowana	108 60	„
3½% pożyczka pruska ukonsolidowana	101 30	„
3½% obligi długu państwa pruskiego	100 00	„
Austriacka renta złota	95 80	„
Austriacka renta papier. [4½%]	77 10	„
Austriacka renta papier. [5%]	87 50	„
Polskie 5½% listy zastawne	68 00	„
Polskie 4½% listy likwidacyjne	65 00	„
Renta włoska	96 00	„
Renta węgierska złota	89 80	„
Banknoty rosyjskie na 100 rub.	236 00	„
Banknoty austriackie na 100 sz.	178 55	„
Banknoty francuskie na 100 fr.	1 05	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 28 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Towar (za 100 kilogramów)	Piękny	Średni	Pośredni
Pszemica	18 80	18 —	16 60
Zyto	15 30	15 10	15 —
Jęczmień	16 50	13 60	12 60
Owies	16 —	15 50	—
Kartofle	2 80	2 20	—
Tatarka	—	—	—

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	Cena	najwyż.	najniższ.	przecięt.
Słoma	4	75	4	88
Siano	4	50	4	25
Kartofle	3	60	2	80
Wołow. od łopatki	1	40	1	20
Wołow. od brzucha	1	30	1	10
Wieprzowina	1	60	1	40
Cielęcina	1	40	1	20
Skopowina	1	20	1	10
Ślonina	1	80	1	60
Łasoj	2	40	1	80
Łój wołowy	1	—	—	80
Jaja za kopę	2	10	2	—

Giełda bydgoska, 27 maja. — (Sprawozdanie izby handl.) Pszenica: dobry śred. gat. 178—182 m., pośled. wedle gat. 170—175 m., najpięk. nad notow. Zyto: wedle gat. 148—151 m., najpięk. nad notow. Jęczmień: dla browarów 160—165 m., na paszę 140—150 m. — Owies: wedle gatunku 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: 150—160 m. — Okowita: (50-ta konsum.) 53,50 m. (70-ta) 88,00 m.

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej odpowie dzialności.)

S. Wędzicki, Poznań.

Przeniósłszy handel mój z Rynku nr. 53/54 pod nr. 56 do domu fabryki czekolady i karmelków p. Frenzel i Sp., zaopatrzylem skład mój bardzo bogato

w towary galanteryjne, biżuterię i wyroby skórzanę, kuferki, torby do szkoły oraz wszelkie przedmioty do podróży.

Kupując z największych fabryk towary moje jestem w możności takowe po nadzwyczaj tanich cenach sprzedawać, jako to: (5129)

Kuferki elegancko odrobione, w każdej wielkości od 3 mk. do najdroższych.

Torby szkolne i do podróży już od 1 m. począwszy.

Portomonetki od 10 fen. do jak najlichnieszych.

Pugilaresy, teki do akt, weksli i listów.

Albumy do fotografii, poezji, już od 50 fen. począwszy aż do 50 mk.

Necesery do robotek i podróży.

Torebki do cygar i papierosów od 50 fen. aż do 25 marek.

Broszki, pierścionki, bransolety, naszyjniki, łańcuszki, medalliony i t. d. w ogromnym wyborze, i to ze złota, srebra, niklu, pozłacane, posrebrzane, z żetu angielskiego.

Pisarki, steliki do palenia, powieszadła do ręczników i garderoby w wielkim wyborze.

Ramki do fotografii, laski, mydła, perfumy, nożyki, guziczki do koszul i mankiet od 50 fen. począwszy do jak najlepszych.

Wystawa ogrodnicza w Poznaniu

w Sterna hotelu, ul. Wilhelmowska nr. 1. codziennie otwarta od godz. 9 rano do wieczora.

Pomiędzy innymi wspaniale urządzone przedmioty znajdują się **najnowsze moje wynalazki**, dotąd nieznanne jeszcze w sztuce ogrodniczej.

Wstępne od osoby 50 fen., dzieci placą połowę.

(5146)

W. Kuriatkowski.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam jak najuprzejmiej (4304)

restauracyą z ogrodem i nową kregielnią

t. zw. „Zameczek nad Wartą“, położoną w Starolecie (Louisenhein) tuż za mostem. Przystanek kolejowy w miejscu, z którego do ogrodu komunikacja czolnem. Polecam wszelkie piwa, kawę i inne napoje. Z głębokim szacunkiem

N. Pietrzyński.

Pociągi codziennie wyjeżdżają z Poznania przed południem o godz. 7. 10¹/₂ po połud. o godz. 2¹/₂ 3 8. Ze Starolecia przed połud. o godz. 8¹/₂, po połud. o godz. 2, 6, 9 i 11¹/₂.

Niniejszem donoszę u rzęcznie, iż oprócz **węgla kamiennych** mam jeszcze na składzie: (5207) **cement** w 1/1, 1/2 i 1/4 beczkach. **tektura** (papier) rozmaitej dobroci, **smole tekturowe i gwoździe** **deszczulki** (szpisy) **igasiory** a od nowszego czasu **carbolineum, wapno gaszone** i niegaszone, jako **suche dzwona** i **blochy brzożowe** w rozmaitych szerokościach. Ceny obliczam jak najtańsze.

Adam Szermer

w Grodzisku (Gnetzt)

Delikatne flakry tłuste.

Kista 10 funt m 4 a pobr. oert. E. Deg-nen, wędzarnia. Swinemünde.

Pomieszkanie,

składające się z 2 pokoi i kuchni jest do wynajęcia od 6. Michała za 100 talarów

N. Zientkiewicz, Poznań, Stary Rynek nr 35

Parcelacja.

Folwark **Katarzynkę** pod Toruniem zamierzamy w całości, albo w parcelach, z budynkami, z żywym i martwym inwentarzem sprzedać. (5305)

Do rozpoczęcia układow o sprzedaż wyznaczylismy termin na **poniedziałek, dn. 9 czerwca r.b. o godz. 9 z rana** na miejscu, na które zapraszamy kupców z tem uprzejmem nadmienieniem, że reszty sumy kupna na dłuższy czas na gruncie pozostawione być mogą. Folwark może być każdego czasu obejrzany, a obecny tamże rzadca udzieli wszelkich objaśnień.

Toruńskie Towarzystwo Pożyczkowe.

W jednej z wielkich wsi, zakupionej na rzecz komisji kolonizacyjnej, mającej być w krótkim czasie rozparcelowaną, mam zamiar sprzedać zaraz swoją **pośladłość**, w której się znajduje **piekarnia** połączona z **handlem kolonialnym** od lat 15 w dobrym biegu, oraz z 3 morgami dobrej ziemi. (5247)

Blizszych szczególow udzieli

Michał Kaczmarek

w Heratowic pod Kossowem

Gospodarstwo

250 morg jest do nabycia pod korzystnymi warunkami w całości, albo w dowolnych parcelach. Mający zamiar ku na ze chcą się zgłaszać bez pośrednictwa osób trzecich wprost do

Banku Ludowego w Raszkowie

Sp. zap. z n. p. (5307)

Przy rozważaniu (5277)

dom mieszkalny z kramem,

nadający się do wyszynku, z ogrodem i gruntem do budowy, mającym doniołą przyszłość, jest pod korzystnymi warunkami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli

Bogusław Kempf,

res. surator, ul. Susarska 6

Dom na W. Garbarach 40, na roznik Grobli, jest do sprzedania. Tamże jest pomieszczenie parter, składające się z przedpokoju 3 pokoi i kuchni, wraz z ogrodem od 1 października br. do wynajęcia

Folwark (900 morg, folwark 1100 mrg folwark 500 mrg, folwark 300 mrg, gospodarstwo 140 mrg, najlepszej ziemi jest do nabycia korzystnie każdego czasu. 2 kamienice w Poznaniu i dom w Języcach są do nabycia z małą wpłatą przy kontrakcie. (53 6)

Baduski Poznań ul B-amk 11

Kram

w domu moim jest do wynajęcia od św. Michała. (4626)

N. Zientkiewicz,

Poznań Stary Rynek nr 35

Srebrne śpilki do krawatek.



1. 5 mk. 2. 50 mk. 3. 175 mk.

Zamówienia odwrotną pocztą. Wszelkie reparacje śpiesznie, doładnie i tamo. Należytość nadesłać można w znaczkach pocztowych, dołączając 20 fen. na porto. (4658)

J. Białas,

Poznań, Stary Rynek nr. 66.

Zamiast 1 mk. 50 fen

tylko 50 fen.

„Doskonały gospodarz“ czyli zapiski gospodarcze przez Ignacego Szczanieckiego.

Dzielo to zawiera na dlugoletnim doświadczeniu oparte rady i wskazówki szczególnie zastosowane do mniejszych gospodarstw.

Obszerne rozwodzi się autor o ośce, zwózce, mierzwie, uprawie w ogóle roli, hodowli koni, o owcach, bydłe rogatem, trzodzie chlewniej itd. Objasnia również choroby zwierząt domow. i podaje na nie skuteczne leki. Dodatek zawiera: o uprawie kukurydzy, marchwi i tytoniu — Kto nadesle 60 fen. w znaczku pocztow. odbierze to dzielo franko. (4423)

N. Kamiński i Sp.,

księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Wieś 1700 mg., w tem 140 m. b. dobrej łąki, 400 m. boru przez landszafte całkowicie obsiana, urodzaje doskonałe. budynki mrowane dobre, dwór mur. obzerany 67 000 m. landszaf. amortyzacji. 726 m. mogą dać pożyczki 22 800 m. a 4% zadatku 10 000 m. do sprzedania. W. Szafarkiewicz, ul. Wodna nr 4. (5301)

Potrzebni od lipca:

Urządnik gospod. gruntow. obeznany z gospodarstwem przy gorzelni i uprawą buraków

Urządnik gospod. bez rodziny, którego żona jest zdolną gospodynią. **Pisarz** gospodarczy.

Urządnik gospod. kaw. w starszym wieku. **Kucharz** kawal.

Służący kawal. **Służący** żon. bez rodziny, żona jako gospodyni, tylko dobre polecenia. Zgłoszenia osobiste do biura (5289)

M. WESOŁOWSKIEGO,

ul. Nowa nr 11.

Znajdą umieszczenie:

Ekonom kaw. w starsz. wieku, od lipca do większ. majątku.

2-gi urządnik gospod. kaw. mow. dobrze po niemiecku od lipca do znacznych dóbr na 360 mk pensyi. (5312)

Pisarz gospod. kaw. w starszym wieku zaraz na 80 tal. pens.

Elew gospod. zaraz i od lipca do większ. majątków na 120 marek pensyi.

Służący kaw. z dobr. świad. mówiący dobrze po niemiecku. na libery i dobre zasługi zaraz.

Chłopak chcący wyuczyć się na służącego zaraz za skromnem wynagrodzeniem.

P. Teyssandier, W. Garbary 46, I.

Kilku gorzelników

żonatych i kawal., mających przynajmniej 6 lat prakt. z chlubn. świad. z dużych gorzelni obezn. gruntownie z zacierami zbożowemi z kaucyą 300 do 400 rubli, potrzeba do **Polski i do Rosyi** na bardzo wysoką pensyą, tanytem i deputat. Kontrakt można zawrzeć natychmiast na **kilka lat**. O śpiesne osobiste zgłoszenia się do biura uprasza P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Kto się chce zabawić i uśmiać niech kupi następną książeczkę:

Dziwne przygody chłopca Urbana Długonosa, opowiedziane dla zabawy przez Figlarskiego.

TREŚĆ:

1. Olbrzymi nos, który potrzebowal co dzień 1000 centnarów tabaki i długa broda, z której było 500 wozów siana.
2. Urban i żyd Berek.
3. Dowcipy Urbana wierszem.
4. Podróż Urbana do Turcyi.
5. Urban wędruje w powietrzu z Rusi do Afryki.
6. Przygody myśliwskie Urbana.
7. Urbanowi dokuczają panny a jak im za to odpłacił.
8. Przygoda Urbana z bocianem.
9. Długonos między Szwabami.
10. Przygody wojenne Urbana.

Czemu męzowie mają być zonom posłuszni?

Cena 25 fen., za co się posela franko. Należytość najtaniej porylać w liście znaczkami pocztowymi pod adresem:

Franciszek Chocieszyński, Poznań, ulica Wodna 15.

Sok

malinowy i wiśniowy poleca (5314)

J. SANCZYŃSKI, św. Marcina nr. 23

Owoc w ogrodzie

we wili Gehlena, oraz

strzelnica

jest do wydzierżawienia. (5294) **Bol. Szermer.**

Dom. Granówko p. Granowe potrzebuje od 1-go lipca rb. dobrego

kucharza

żonatego na 80 tal. pensyi i ordynary; musi się także zajmować ogrodem. (5290)

Gospodyni

w młodym wieku, mogąca zastąpić kucharza, praktyczna w chowie trzody i drobiu, szuka w celu polepszenia sobie innego miejsca do samodzielnej zarządu. O of. uprasza do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 5311.

Kilka panien,

biegłych w krzewiecznie damskiej, oraz uczennice mogą się jeszcze zgłosić: **ul. Wszystk. Świętych 7, part.** (5318)

Posługi szuka, a zarazem przyjmuje do domu

pranie.

Maryanna Zenschner,

Poznań, ul. Cybińska nr. 12.

Subjekt,

który niedawno ukończył swą naukę, może się zgłosić na 1-go czerwca rb. do handlu kolonialnego i wyszynku na małym mieście na 200 m.k. rocznej pensyi. Gdzie? wskaże eksped. Wielkopolańska pod nr 5289.

Zdoln. pomocnika golarz ego szuka zaraz **A. Kwiatkowski,** fryzjer w I owroclawiu. 5303

Pomocnika,

dobrze obeznanego w swym zawodzie, jako i ucznia szuka zaraz **Fr. Marczewski,** balwierz i cwiulik w Inowroclawiu.

2 czeladników

stolarskich na stałą robotę budowlaną przyjmie zaraz (5304)

J. Lewandowski,

mistrz stolarski w Obornicach.

Czelad. stolarskich

na budowlaną robotę potrzebuje zaraz **M. Schulz,** mistrz stolarski w Smolgu (508)

Sya uczeiw: ch rodziców z dobr. wiadom. szkolnemi, znajdzie zaraz w mej d. stylacyi i handlu tow. kolonialnych miejsce, jako 5310

uczeń.

Herrmann Pick w Gn. eźnie.

Ucznia

do mej drogerii szukam zaraz.

J. Grochowski w Jarocinie.

Ucznia

zamiejscowego przyjmie zaraz cukiernia: (5238)

S. Niewitecki i Sp. w Poznaniu.

Obszerny pokój

wraz z alkierzem, przydatne na warsztat stolarski lub inny do wynajęcia: **ulica Cybińska 5.**